

embourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
p. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. —
— W Bremie: *E. Schlotte*, — W Lipsku: *Eugeniusz Fort*, *Sadach*
ria: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Srebodna*, w Krotoszynie: *Ludwik*

jski, w sporu a w rezultacie sprowadzić może znow

scenę widowisko odnowionego przymierza prusko-moskiewskiego w celu podziału Austrii według narodowości i wymagalności strategicznych obu interesowanych mocarstw. Nie stawiamy tego bliżej, najmniej jako pewnik, nie kładziemy mu żadnej wyrażonej daty, ale przypominamy ów fakt nieu-

czonego, a nurtującego skrycie antagonizmu wszystkim, którym uściski Ischizkie i obrady Gastera skie wyrwyją, optymistyczny okrzyk, iż wszel przedmioty zatargu i sporu usunięte na wieczasy między nowo-restaurowanem cesarstwem i mieckiem a rozkładającą się coraz bardziej

Wiedomości urzędowe.

Dotychezaszow budowniczy Hassenkamp w Bydgoszcz mianowany został król. budowniczym kolejowym a jako taki

Korespondencye Dziennika. Pozń.

Dienniki niepiękie nie przestają rokować gości-
skich jak najkorzystniej dla sprawy świętymaczej;
ręcz samą jednakże, dla dziennikarstwa zawsze jesz-
zagadkową, obraca się jak dawniej fak i dzieł w sfer-
najrozmaitszych domysłów, a długie jej przewlekanie
naprowadza nas na myśl, że wiążą się z nią pewne t-

ności, nad którymikolwiek głębiej i gruntowniej
kujacym trzeba się zastanowić. Tyle jednakowoż pew-
że p. kanclerz niemiecki pracuje w Gasteinie usilnie
utrzymać pokój europejskiego i że tworzy się
pokojowa, jak donosi N. Fr. Presse, do której
chcą być nietylko Austria i Niemcy, ale nawet i W-
cy. A ponieważ w najnowszym czasie dziennikarst-

szobrzywi nagły zwrot co do Rosji, kładzie przy-
szczególniejszy na serdeczne stosunki pomiędzy
nem a Petersburgiem, dla tego na pewno powinoz
można Europie dłużej wczuś i pokon. Zyczyli
my staręj naszć matce z całego serca tego szczę-
ale najnowsze doświadczenia nie każą nam wier-
w twałość pokoju, gwarantowanego przez potęg i

7
aby
a po-
które
wraz
ostać
rze-

we łupiu i podobojów.
Dzisiejsza National Ztg. przynosi nam wieść,
rządy autonomiczne w Galicji przyprowadzi kraj o zupeł-
prawie bankructwo. Były to rzeczywiście cokoł-
za wczesny owoc. Ale pozwalam sobie wyznać,
wieści zwrócić uwagę na tę okoliczność, że niepodob-
aby rządy autonomiczne, stworzone przez Niemców,

i systematycznie praktykowane, wycofanie kraju p
przychyłe w przeciągu lat sto mogły usunąć i wylec
w stosunkowo tak krótkim czasie. Niedostatek w
liczy, nie jest skutkiem rządów autonomicznych, l
rządów dawniejszych niemieckich — wina zaś sp
wynagrze na Niemców, nie zaś na Gołuchowskie
niemych.

W stosunkach miasta tutejszego mała zaszkła z...
Mularze pogodzili się z majstrami swymi. C...

straży żołnierz do połowy pijany.
— Niewolno wchodzić, mówił on, kiwając głową.
To tam znajdowały się trupy.
Puszciliśmy się zatem korytarzem i wszedłem
ogrodu. Był on do połowy spustoszony. Jest to
dłużny czworobok, ograniczony od południa domem
ad wschodu i zachodu osłonięty wysokimi murami.

a otwarty z północy. Tam opadł nagle ziemia i otwierał się przepaść, w głębi której nie dostrzedz nie było śladu. Gdy wazedłem do tego ogrodzenia, spostrzegłem, w jego końcu schylające się ku ziemi niebo, czarna i pokryta gwiazdami.

Gdziołek, który mi towarzyszył, wziął świecę i brzoświeca ją ręką przed wiatrem, który nie poruszył.

Szliśmy po gruncie błotnistym, ślizgim, jak gdybyśmy przesiąknęli w krwawą. O dziesięć kroków od domu pod czas gdy prowadzono obydwoh generałów, jeden z nich zwrócił się do drugiego i powiedział: — strzeż się, niech ci się nie przydarzy nic złego. —

— To chyba tutaj, rzekł do mnie.

był jeszcze przodem. Raz rzekła: „Młoty, a tydeł.”
Dwa okna domku wychodziły na ogród. Ucz-
wszy się balostrady zarzącała przez nie do pokoju k-
był zupełnie pusty. Sufit był zaczerpiony, tapety
darte wisiały w szmatach na ścianach. Na pod-
stała w kącie latarnia.

Ta latarnia rzuciła światło na dwa trupy, wy-

gniecie obok siebie. Wielki cądm okrywał ciarą,
głowy wystawały. Poznałem Klemensa Thomas. X X X

pracy wyznaczono od 6 rano do 7 wieczorem, cena zaś pracy wynosić będzie 1 talar dziennie. Ale gdy jedni rozpoczynają, inni zawieszają pracę. Tak więc świeżo przestali pracować rzemieślnicy, cygarnicy i bednarze, — a stolarze już od kilku dni zaprzestali pracy. Stolarze utworzyli sobie poprzednio kasę, z której każdy z nich w czasie bezczynności pobiera dziennie 7 i pół sgr. — będzie im więc łatwo pójść za majstrami o lepszą. Mając bowiem w kasie przeszło 2000 tal., potrafią na dosyć długo opędzać naglesze swe potrzeby.

Na domu ambasady francuskiej pokrywają orla cesarskiego blaszaną zasłoną. — Czyżby sądzili, że zasłona ta nie zadługo usunięta zostanie.

Lyon, 29 sierpnia.
(Petycyje o rozwiązanie zgrupowania narodowego, oraz wnioski pp. Gambetty i Louis Blaca. — Projekt p. Rivet. — Zapłcenie kontrybucji wojennej i ewakuacja. — Sprawa rozwiązania gwardii narodowej. — General Chanzy. — Powstanie w Algierze. — Liberté o Polakach. — Uroczystości szkolne. — List pani Dąbrowskiej. — Pogłoski wojenne.)

(Z) Pisząc do was z nad brzegów Rodanu, muszę zacząć mój list od kwestii będącej tutaj na porządku dziennym, jaką jest podpisywanie petycji o natychmiastowe rozwiązanie zgrupowania narodowego. W ostatnim moim liście wspominałem, że inicjatywę do tego dał tutejszy dziennik Le Progrès. Mysł przyjęła się i dziś jest już popierana przez 38 dzienników prowincjonalnych i kilka paryskich. Petycje są podpisywane w wielu departamentach a w półmilionowym Lyonie, będącym drugim miastem Francji, jako też i w przemysłowym mieście St. Etienne znajdują wielu adherentów.

Wiadomo, że Siècle paryski przemawiał dotąd za propozycją p. Rivet o przedłużeniu władzy p. Thiersa na lat trzy z tytułem prezydenta republiki; w ostatnim zaś liście donosiłem, dla czego prawica zgrupowania narodowego nie chce przyjmować żadnych zobowiązań na przyszłość. Dzienniki republikańskie obawiają się jakiegoś Coup d'Etat, zaczynają coraz więcej przemawiać za rozwiązaniem zgrupowania narodowego. Pan Leon Plé w artykule Siècle pisze, że zgrupowanie jest zmęczone, że nie ma wiary w siebie i że jęj nie miało od samego początku, że źle prowadziło negocjacje z Prusami i było przyczyną powstania paryskiego, — wreszcie że zgrupowanie narodowe znacząc swoje czyny bojażnią, wahaniem się, niepewnością i słabością nie ma żadnego wpływu, a ponieważ dziś wszystko jest do przekształcenia, nawet misja, do której zgrupowanie zostało powołane a której nie umiało dopełnić, więc powinno ustąpić miejsca innemu.

Zwołane zgrupowanie dekretem rządu obrony narodowej 28 stycznia i wybrane w przeciągu 10 dni pod wpływem bagnotów pruskich miało tylko jeden cel: stanąć, czy wojna, ma być dalej prowadzona, czy też zawrzeć pokój i na jakich warunkach.

Mysł tego prawa rozstrzygnięcia jest pojmowany. Jakkolwiekby Prusacy zajmują dotąd część kraju i wiele punktów traktatu jest niezadowolonych. Honor i zasługa należy tym, którzy w najtrudniejszych przejściach powołani patriotyzmem, zmuszeni byli układać się z nieprzyjaciółmi kraju i wzięcie następnie w swoje ręce wielkie dzieło reorganizacji Francji i dla tego może lepiej byłoby utrzymać przy władzy p. Thiersa, jak narządzić młodą republikę na niepewne losy. Petycje mogą otworzyć drogę intrygom monarchicznym lub g'osowaniu powszechnemu na korzyść bonapartystów.

Oprócz podpisywanych petycji na prowincji, kilku członków opozycji zgrupowania narodowego wystąpiło z podobnymi propozycjami, zdaje się wszakże, że zrodzone trudności w zgodny sposób będą załatwione, gdyż dowiadujemy się, że pp. Gambetta i Louis Blanc wycofali swoje propozycje.

Ruch przeciwny zgrupowaniu na prowincji i coraz nowe propozycje robione w samem jego łonie osłabiają władzę p. Thiersa jako też wpływ większości i w ogóle powagę zgrupowania, ale może być, że będą powodem zwrotu opinii na korzyść wniosku p. Rivet, nad którym dyskusja odkładana z dnia na dzień zdecyduje rzecz, zapewne jeszcze w tym tygodniu.

Pan Vitet wybranym został sprawozdawcą z wniosku p. Rivet, który brzmi ostatecznie:

- 1) pan Thiers mianowany zostaje prezydentem republiki na czas trwania zgrupowania narodowego,
- 2) ministrowie wybrani i nominowani przez pana Thiersa są odpowiedzialni za stan państwa,
- 3) pan Thiers obowiązany jest uprzedzić zgromadzenie każdą razą gdy będzie chciał wziąć udział w dyskusji.

Baron Arnim, pełnomocnik pruski, przyjechał do Wersalu. Jest on powołany do traktowania z rządem wersalskim o dalsze wypłaty kontrybucji wojennej i pomimo przeciwnych pogłoszek, kilka departamentów okalających Paryż będą opuszczone przez wojska niemieckie w krótkim już czasie.

Co zaś do płacenia kontrybucji wojennej, to mogę wam na pewno powiedzieć, że 19 sierpnia Francuzi wypłacili w Strassburgu 167 milionów, a w tych dniach 83 miliony posłane zostały, o czym p. St. Vallier zawiadomił generała Manteuffla, zaś 250 milionów, które mają dopełnić trzeci półmiliard, będą zapłacone w Strassburgu z końcem tego miesiąca. — czyli że z 1 września Francja zapłaci Niemcom jeden miliard 500 milionów franków.

Ostatnie posiedzenie zgrupowania narodowego było bardzo burzliwe, gdyż szło o rozbrojenie gwardii narodowej, do czego dał projekt generał Chanzy, a generał Ducrot wystąpił z innym projektem mówiąc, że gwardia narodowa ma być zmieszana, nie od razu, lecz w miarę reorganizacji armii na podstawie prawa z r. 1868. Posiedzenie to zrobiło smutne wrażenie w kraju, gdyż przekonało o namietnościach partii, zakończyło się jednak porozumieniem i propozycja generała Ducrota została przyjęta 488 głosami przeciw 152.

Gwardia narodowa nagrzęzła wprawdzie bardzo wiele, przede wszystkim usługi jej w czasie wojny — nie mówię tu o Paryżu — redukowali się do galonów i życia kawiarnianego, była ona powodem zamieszek w Marsylii, zrobiła kilka rewolucji w Lyonie, zamordowała w St. Etienne p. de l'Espè, prefekta departamentu Loary, a znanego republikańskiego, lecz dekrety rozbrajający gwardię narodową jest niepotrzebnym przy obywatelskiej służbie wojskowej wszystkich i przy obojętności pełnienia służby obywatelskiej samej gwardii narodowej. Wprześliśmy liście donosiłem, że wiele posterunków obsadzonych w Lyonie przez gwardię narodową, było przez nią opuszczonych, dziś dowiadujemy się, że w Grenoble gwardia narodowa odmówiła pełnienia służby, więc przy braku poczucia obowiązku instytucja ta sama przez się upada.

W skutek powyższego wniosku generała Chanzy w tym przypisie byłemu dowódcy armii

loarskiej rolę polityczną, to jest, że pronunciamento hiszpańskie lub meksykańskie mogłoby się powtórzyć we Francji. Wiadomo, że ks. de Chartres z rodziny orleañskiej służył w jego armii jako ochotnik, pod nazwiskiem Robert Lefort, otóż rozmaite pogłoski obecnie krążące są powodem, że szpada jeneralska kładzona jest na szalę bieżących wypadków.

W Algierze, gdzie jeszcze ciągle trwa powstanie, Francja ma 80 tysięcy wojska. Powstanie to słabnie przy energicznym zachowaniu się wojska i konfiskatach nakazanych przez rządzącą tę prowincję. Ma się rozumieć, że to jest represja tylko chwilowa i że majątki po upadku powstania będą zwrócone.

Moskiewska Liberté, wychodząca w Paryżu, w wczorajszym numerze daje artykuł p. Beliny a raczej pana M., w którym tenże pisze, z jakim entuzjazmem car był przyjmowanym w Warszawie, że szlachta polska przeżyła i dziś jest wdzięczna carowi, dalej pisze o intryguach polskich w Galicji i że dom Habsburski ma odbudować Polskę, do której w blizkiej przyszłości i Poznańskie będzie przyłączone. Płatny ten dziennik obrzuca w tej chwili błotem Polskę i Polaków, że należy wnieść, iż świeże ruble, moskiewskie nadeszły do Paryża.

30 sierpnia 1871.
Wysyłając wczorajszy list zapomniałem wam napisać coś o Lyonie, o którym krąży wiadomość po dziennikach paryskich, a jeśli ja wszystkie czytając, zapewne jesteście zdziwieni, że pisząc z Lyonu, nie doniosłem wam o ruchach rewolucyjnych, komunistycznych, antireligijnych itd., jakie tutaj podług niektórych dzienników paryskich miały być wywołane przez uroczystości szkolne. Nie pisałem wam o tym z tej prostej przyczyny, że nic podobnego nie ma i spokojnie zupełnie panuje.

U nas w Polsce dzieci w szkołach niższych i młodzieź w szkołach wyższych zostają na stanowisku wskazywanym przez obowiązki względem szkoły i swoich rodziców. W Szwajcarii dzień rodzenia nagrod jest niejako świętem publicznym i udział w obchodzie uroczystości przyjmują dzieci wspólnie z rodzicami. Taką samą więc uroczystość, na którą miasto przeznaczyło 25 tysięcy fr., widzieliśmy w przeszłym tygodniu po rodzeniu nagród w szkołach świeckich. Miasto Lyon jest par excellence miastem republikańskim, mieszczącym w sobie stowarzyszenia librepenserów, farmasonów itd., dzieci ich są wychowywane w podobnych zasadach i dotąd nikt nie zwracał na to uwagi. Dziś zaś, kiedy namietności polityczne coraz więcej biorą górę w zgrupowaniu narodowym, p. Jules Simon był zaczepianym przez prawicę o objaśnienie uroczystości szkolnych, z czego skorzystały dzienniki konserwatywne, donosząc o rewolucji w Lyonie, a obwiniają władzę departamentalną, chcieliby, żeby dziełni p. Valentin, prefekt departamentu Rodanu, był zmieniony, żeby rozbroić gwardię narodową, a uroczystość szkolną nazywając dniem skandalu.

W obec wielu ważniejszych kwestii, dzienniki te zanadto zajmują się Lyonem, za nadto, gdyż spokojnie w mieście zupełny, o owej rewolucji dowiadujemy się z dzienników paryskich, uroczystości zaś szkolne nie przybrały tych rozmiarów, jakie jej nadają owe dzienniki. W tych kłótniach Figaro jest najbardziej i posuwa się najdalej; pisze on: „zamiast prefekta, należy posłać do Lyonu energicznego generała na czele 26 tysięcy wojska, żeby podobnie jak w Paryżu zrobił porządek“.

Wprawdzie dzieci w czasie uroczystości tak chłopcy jak i dziewczynki krzyczały „precz z jezuitami“, „niech żyje republika“ i śpiewały Marsyliankę, ale „skandalu, piątki i orgi“, widzianych przez niektóre dzienniki paryskie, wcale my tu w Lyonie nie widzieliśmy. Należy bardzo żałować, że dzieci miesząją się do kwestii wychowania religijnego, lecz o to obwiniać przede wszystkim trzeba rodziców, którzy dzieciom nadają kierunek antireligijny, którzy jest szkolidym. Ma się rozumieć, że przyczyn złego nie chcą tutaj dotykać jako będących po za obrębem prostej korespondencji, ale stając na stanowisku wolności smienia, powinniśmy nadmienić, że rada miejska Lyonu zgłosiła prawo z 1850 r. względem wychowania publicznego, jakiekolwiek ono było, znosząc wykład religii w szkołach świeckich, co właśnie dało powód do wystąpienia członków prawicy w zgrupowaniu przeciw miastu Lyon; po dość hałaśliwym posiedzeniu zgrupowanie przyjęło porządek dzienny, proponowany przez księcia de Broglie, którym zmniejszył doniosłość tego obelodu, przesłanego w opisach dzienników paryskich.

Pan Hénon, mer miasta, afiszami o tym zawiadomił, wezwał ludność do spokoju i dał radę bardzo słowną, żeby na te fałszywe odpowiedzię wzgardziwem milczeniem. To są, zdaje mi się, wszystkie szczegóły owej „rewolucji“, o której przy tylu ważnych kwestiach uznaję za stosowne wam nie donosić, a dziś wspominać o niej tylko dla tego, żeby fałszywe wiadomości o Francji nie wywoływały radości jej nieprzyjaciół.

Wczoraj donosił mi wam o przybyciu do Wersalu pana Arnim, pełnomocnika pruskiego, dziś obiegają już pogłoski, że przy konferencyach tego dyplomaty pruskiego z ministrem francuskim spraw zagranicznych p. de Rémsusat, ma być obecnym pan Thiers, gdyż idzie podobno o wpuszczenie do Francji towarów z Alzacji i Lotaryngii, bo przemysł tych dwóch zabranych prowincji przeraża handlarzy niemieckich. W zamian tego ustępstwa ze strony Francji Prusy gotowe są przyjąć 120 milionów franków w biletach platynych dopiero po trzech miesiącach, jako dopełnienie 500 milionów trzeciego pół miliarda kontrybucji wojennej, nadto Prusy mają zwrócić Francji kawał terytorium alzackiego, składający kilka gmin, co zaś do ewakuacji, to ta nie rozpocznie się podobno przed 10 września.

Pan Olozaga został mianowanym po raz szósty ambasadorem hiszpańskim we Francji.

Pani Pelagia Dąbrowska, wdowa po Jarosławie Dąbrowskim, napisała list do generała Trochu, protestując przeciw jego mowie w zgrupowaniu narodowym francuskim, w której utrzymywał, że Dąbrowski był agentem pruskim. Pani Dąbrowska z całą godnością, jaka przystoi Polce, zbija te zarzuty, usprawiedliwia swego męża a obrażoną w uczuciu matki, żony i Polki mówi, że dzieci jej dorosną i upomną się o znieważony swój honor. List ten podały dzienniki angielskie a z francuskich pierwsze Débaty go powtórzyły. Daje mi to powód do sprostowania wiadomości mojego kolegi p. K., korespondenta z Marsylii do Dziennika Poznańskiego, który powstał na Journal des Débats za to, że ten poważny dziennik zaczął się o emigracji i o dziennikarstwo polskie. O emigracji Débaty nie zło nie pisały a tylko były oburzone na Czas krakowski i na Gazetę Poznańską, niemiecką.

Artykuły tych dzienników, przetłumaczone w Agence Havas bez wzmianki, że Gazeta Pozn. je-t niemiecka, wywołały odpowiedź Débatów.

Anatol Okołowicz, kapitan sztabu podczas komuny, został aresztowanym w Paryżu.

Zwycięskie Niemcy organizują się wojskowo, cywilnie i handlowo, udoskonalają swoją broń, zwiększają bataliony, więc nie też dziwnego, że powtarzają się pogłoski o nowej wojnie. Lecz z kim? Francja wycieńczona, ma jeszcze miliardy kontrybucji do płacenia — kwestye polityczne i urządzenie się kraju przy ciągłych trudnościach robionych panu Thiersowi przez członków prawicy zgrupowania nie pozwoliły dotąd zająć się reorganizacją wojska, w obecnych zatem wypadkach Francja zmuszona jest czekać z myślą odwetu, a tymczasem ze wszystkich stron wieje wiatr wojenny. Czy należy mniemać, że Prusy przygotowują się do wojny z Rosją, o której tyle dziś mówią w skutek zjazdu monarchów w Gasteinie? Zdaje się, że wojna Niemiec z Rosją jest jeszcze odległą przy dążeniu Niemców au stryckich do wspólnej czynnicy, a Słowian austriackich do Rosji dzięki intrygom moskiewskim. Przecież tych dwóch mocarstw jest widoczna od lat kilku, nowe zwycięstwa niemieckie zrodziły może nowe ambicje dla pan germanizmu i panslawizmu. Osłabiona Francja może będzie powodem chęci tych dwóch mocarstw do zniszczenia zasady wolności w Europie, żeby w niej wielmożność się, a w takim razie interesem tych dwóch państw byłoby pomagać sobie wzajemnie do czasu, żeby kiedy w następstwie zetknięcia się wielkimi siłami. Lecz rzeczy te należą do dyplomacji a więcej do samych ludów, których dążenia dyplomacy nie potrafi wstrzymać i dziś nie można przewidywać następstw, lecz chciałem tu wspomnieć o tym czem zbrojenie się niemieckie natchnęło jednego publicystę angielskiego. Mówię tu o nowo wydanej książce, o której piszą dziś tutejsze dzienniki angielskie i francuskie a która nosi tytuł Bataille de Dorking. Jest to jakoby drugi tom warganięcia germańskiego w dziewiętnastym wieku. Szczęście sprzyja orłowi niemieckiemu na lądzie i morzu; po klęskach armii lądowej flota angielska jest załopniona. Widimy z tego narzekania Anglika że sięga on w bliską a nie mąą przyszłość, a psząc dla narodu praktycznego, wysazuje niebezpieczeństwo, i przestraszając swoim zimnym realizmem chce odpechnąć nieszcześćia od swego kraju.

NIEMCY.

* Berlin, 1 września. Po długiej bezczynności, jaka cechowała ministerstwo bawarskie od czasu jego zamianowania, wystąpił minister oświecenia, Lutz z rozporządzeniem, które nie tylko katolików bawarskich ale całych Niemiec żywo zająć musi. Rozporządzenie to wydane do arcybiskupa Monachijskiego, Scherra jest, o ile nam wiadomo, pierwszym dokumentem w Niemczech, w którym ministerstwo rząd określał stanowisko swoje względem władzy kościoła, ogłaszając zapatrywania w sprawie nieomyślności papiekiej, wskazując drogę, jaką iść zamysłają i środki, jakimi się posługiwac zamierzają w stosunkach państwa do kościoła. Odezwa powyższa tem ważniejszą nam się widzi, że jest niejako zapowiedzią kroków energicznych przeciwko katolicyzmowi duchowieństwu i budzi musi to przekonanie, że stanowisko, jakie zajmuje rząd bawarski w obec katolików bawarskich, będzie, jeśli już nie jest, stanowiskiem rządów kanclerza niemieckiego i bynajmniej nie jest odosobnionem.

Powodem do wspomnianego rozporządzenia był list pasterski arcybiskupa Monachijskiego z 14 kwietnia br., który z wywodami tłumaczącymi go przedłożony był królowi bawarskiemu, a w którym powiedziano, że postanowienie watykańskiego konsylium a nade wszystko dogmat nieomyślności w niczem nie zmieniły nauki kościoła. W odpowiedzi na list pasterski i zaznacząc nasamprzód minister Lutz, że zapatrywania w rozporządzeniu wyłączone nie są osobistymi tylko j-go zapatrywaniami ale wyrazem opinii i przekonania całego ministerstwa. Wie rząd dobrze — mówi mniej więcej odezwa — że nieposzanowanie powagi kościoła pociąga także osłabienie powagi państwa, al o wspólności interesów między państwem a kościołem nie może być mowy od tej chwili, w której powaga kościoła zaczyna nie szanować władzy państwa, lekceważyć prawa i pragnie dobić się przewagi w sprawach władzy świeckiej. Chwila ta nastąpiła z dniem 18 lipca 1870, w którym to ogłaszano dogmat o nieomyślności papiekiej i wtedy, kiedy biskupi nie zważając na postanowienie rządowe dotyczące się placetum regium ogłaszały poczei dekreta soboru watykańskiego. Rząd nie może lekceważyć nie przywykiwać znaczenia do opinii i przekonania znakomitych osobistości, które wypowiadają, że dogmat o nieomyślności osobistej Papieża wielce zmienia naukę kościoła. W każdym razie rozstrzygnięcie tej kwestii do niego, do rządu należy a nie do kościoła ani do biskupów; gdyby wreszcie rząd przyznał przewagę kościołowi, to w takim razie najważniejsze sprawy państwa oddałby w ręce władzy kościelnej, od niej zrobiłby je zależne — a tego uczynić nie może przez wzgląd na siebie i przez wzgląd na innowierców, którzy nie mają obowiązku uznawania powagi kościoła katolickiego. W rozporządzeniu wskazuje następnie minister na powagi świata uczynnego, które przeciwko nieomyślności powstawały i powstają, na imienia, że nawet w hierarchii kościoła odmienne w tej kwestii pojawiają się opinie i wypowiadają, że dogmat o nieomyślności nie tylko całkiem zmienia naukę kościoła, ale że te innowacje i w następstwach swych przeobrażają zupełnie wewnętrzne sprawy kościoła, a stosunek państwa do kościoła prawa fundamentalne konstytucji bawarskiej i prawa państwowe innowierców na szwank narażają. Rozporządzenie poddaje dalej ostrą krytykę zasady syllabusa, powstaje przeciwko biskupom, którzy z władzą państwa na równi się stawiają i powiada, że rząd bawarski zważać na to będzie, ażeby arcybiskupi i biskupi bawarscy szanowali i uznawali prawa państwa, w którym żyją. Wypowiada wreszcie odezwę, że rząd obojętnym nie będzie spoglądał okiem na rozszerzanie nauki nowej, która jest zdolna pomieszać wyobrażenia o obowiązkach względem państwa i że wderać się nie pozwoli kościołowi tam, gdzie władza państwa jedynie rozstrzygać ma prawo i obowiązek. — Sądziłyby należało z tego rozporządzenia, że postawa, jaka przybiera rząd bawarski w obec duchowieństwa katolickiego jest dość jasna i wyraźna i że najzagorzalszych nieprzyjaciół kościoła katolickiego w Bawarii zadłownić bycia p winna. Mimo to, mimo tak kategoryczne oświadczenie ministerstwa bawarskiego, odzywa się dzienniki liberalne w Bawarii, że po wypowiedzeniu ze strony rządu, jakoby dogmat o nieomyślności papiekiej niebezpieczeństwem był dla państwa, spodziewać się i żądać można było innych słów, a raczej

nie słów ale czynów, na które zezwala konstytucja bawarska. Czemuż — wołają dzienniki bawarskie — czemuż rząd nie szuka odwetu na duchowieństwie katolickiem. Niechaj niedaje żadnemu proboszczowi katedry, który wprzód na piśmie nie wyrzeczy się wiary w nieomyślność papieską; przeciwko pismom ultramontaniskim i orędiom arcybiskupim niechaj zastosuje najsurowsze przepisy prawa prasowego; niechaj zamknie seminaria biskupie, owe ogniska jezuityzmu; niechaj nie zezwala na utworzenie instytucji, które ultramontanizm proteguje; niechaj nie zezwala na odbywanie misji; niechaj się rząd wreszcie nie chwyta półśrodków tam — gdzie go opinia publiczna wspiera etc. etc. — Jakie zajmie stanowisko duchowieństwo katolickie w Bawarii w obec rozporządzenia ministerialnego, niewiedomo lotychezas; nieznane są nam również głosy prasy niemiecko-katolickiej w tej sprawie, tak ważnej dla katolickiego kościoła.

Z powodu braku może robotnika, a więcej jeszcze żeby prace jak najprędzej ukończyć, pracują żołnierze przy budowie Parlamentu w Berlinie, co daje sposobność pismu Social-Demokrat do wynurzenia na dziei, że żołnierze przez stykanie się z robotnikami przejmą się niezadługo zasadami socjalnymi i że przeto znacznie się powiększy zastęp socjalistów.

W rocznicę walnych bitew odniesionych we Francji, cesarz niemiecki jenerałom głównodowodzącym, jakoteż jenerałom korpusnym wynurzył podziękowanie za męstwo i poświęcenie.

Koła wojskowe żywo są zajęte polemiką, jaką artykuł, niedawno w Augsb. Allg. Ztg umieszczony wywołał, a który w ostry sposób krytykował działania wojenne we Francji generała Manteuffla, dawniejszego szefa królewskiego gabinetu wojskowego, późniejszego gubernatora Sleszwigu, a znanego z pojedynku z szanowanym powszechnie zmarłym posłem Twiestenem. Polemika wywołała odpowiedź nie tylko generała Manteuffla ale i generała Falkensteina, których autor rzeczony artykułu osobicie zaczepił, posadając ostatniego o niechęć względem generała Manteuffla, którą mu w czasie wojny austriacko-pruskiej okazywał, nie pozwalając mu zaczepnie działać przeciw Austriakom.

Jak donoszą dzienniki, ma cesarz niemiecki który w przyzłą niedzielę kończy kurację, stanąć w Salzburgu 6 września, a z tamtąd jechać do Monachium.

Kupiec berliński Lucac otrzymał koncesyę rządową na prace przedwstępne pod kolej żelazną od granicy prusko-austriackiej pod Freistadt przez Jastrzēb, Debieńsko i Makoszów do Gliwic z Makoszów do Krolewskiej huty i Boguszyca i z Gozdowa do Czerniewic. Prace te rozpocząć się mają w dniach najbliższych.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 31 sierpnia. Jeden z dzienników tutejszych podał temi dniami wiadomość, że naczelnik władzy wykonawczej francuskiej pan Thiers ma niezadługo zjechać się w Genewie z kanclerzem rosyjskim ks. Gorkaczowem. — Wiadomość ta zdaje się być prawdopodobną, jeżeli ją wiadomości porównamy z innemi z Francji nadchodzącymi wiadomościami. Zjazd ten byłby nie jako demonstracją w obec zjazdu gasteiniego.

Co do ostatniego zapewniają z pewnej strony, takowy do żadnych pewnych dotąd nie doprowadził umów ni ugód i że na powtórnym dopiero zjeździe w Salzburgu, który się odbędzie na końcu przyszłego tygodnia, ponowioną ma być próba, czyby się porozumienie przeprowadzić nie dało.

Szef sekcji p. Hoffmann, który był nacownym świadkiem tego, co się w Gasteinie działo, udał się, jak już donosiłmy, do Pesztu, aby hr. Andrássy zdać szczerą głowę sprawę z przebiegu, kierunku i wypadku toczących tamże umów. Podróż tę p. Hoffmann uważa za nie tylko za akt uprzejmości, lecz obowiązek i powinności w obec naczelnika rządu węgierskiego, który służył ma w tem interes, aby z pełną świadomością rzeczy się zorientować i bieg polityki zagranicznej cesarstwa. Wiadomości podobnego rodzaju udzielono naturalnie, i z tych samych powodów, i rządowi przedlatwiskiemu. — Zresztą twierdzi jeden z tutejszych korespondentów augsburskiej Allgemeine Ztg. wbrew przeciwnemu doniesieniom raz jeszcze, że ani hr. Andrássy ani hr. Hohenwart nie będą w Salzburgu podczas drugiego zjazdu cesarzów. Hr. Andrássy wedle tegoż korespondenta miał przez czas niejaki zamiar przedstawienia cesarzowi niemieckiemu w Gasteinie; był on zaproszony na polowanie cesarskie, które tych dni rozpoczęły się w Eisenerz niedaleko Leoben, a droga z tamtąd do Gasteinu jest tak krótka, że rzeczą musiałoby się być wydać naturalną, gdyby był korzystał ze sposobności i zbliżył się do dostojnego krewnego swego króla. Tymczasem nie udał się hr. Andrássy do Eisenerza a akt osobistego i dobrowolnego holdu nie mógł przeto mieć miejsca; aby zaś w charakterze swym urzędowym przybył do Salzburga, do tego ani on ani hr. Hohenwart nie został.

Presse podała tych dni wiadomość, że pociągiem kierownikiem wystawy powszechnej baronem Schwabem a ministrem handlu wybuchł konflikt, który na szwank może narażać cały projekt wystawy. Doniesienie to jest podobno fałszywem, gdyż wedle zaręczenia korespondenta Schlesische Zeitung postępują prace wystawy energicznie naprzód.

W Lincu odbywa się od dni kilku wiec nauczycielski przed i załatawskich.

FRANCJA.

* Po ukończeniu sprawy Jourde'a nastąpiło na posiedzeniu sądu wojennego z dn 14 zeszłego mies.

(m) przesłuchanie obżalowanego Courbet. — Gustaw Courbet, znany artysta-malarz, który wiek liczący lat 51, który dawniej nigdy się nie zajmował polityką, zbiegiem okoliczności zawikłany został w rokosz. Jak utrzymuje obżalowany, rząd z dnia 1 września mianował go był dyrektorem sztuk pięknych a komuna pozostawiła mu ten urząd. Nieszczeni chcieli, że dnia 26 kwietnia Courbet wybranym został członkiem komuny. Będąc zaś skłonnym do przesady rzucił się odtąd na ślepo w wir wypadków i był jednym z najzłotych apostołów socjalizmu. Między innymi głosił dnia 1 maja przeciw nazwie „Komitet bezpartyjny publiczności“ dla tego jedynie, iż nazwy w tym godniejszej rewolucji „nie przystają już obecnemu stanowi socjalno-republikańskiemu.“ Dzień poprzedni podpisał był deklarację mniejszości komuny, w której zachodził te słowa: „Komuna ma w obec rachunku socjalno-socjalnego obowiązek nie usuwać się od żadnej odpowiedzialności, choćby takową chciało złożyć w godniejszej nawet ręce“, a dalej „Kwestya wojny godniejsza jest dla wszystkich, inni; w naszych warunkach rostrach weźmiemy udział w walce stanowiącej, podjętej w imię praw ludu.“ Udział więc obżalowanego w działaniach komuny nie podlega żadnej wątpliwości, jakkolwiek nie podpisywał jej dekretów. Mianował

utrzymuje akt oskarżenia, że Courbet domagał się na posiedzeniu komuny z dnia 27 kwietnia wykonania ustawy, jaka zapadła była poprzednio co do kolumny Vendôme. Obwołany natomiast stanowczo temu przeciwny, przytaczając na dowód, iż od rządu z dnia 4 września domagał się być nie obalenia kolumny Vendôme, lecz przeniesienia jej na inne miejsce, przyczem nie wyraża „zburzyć” lecz „usunąć”. Procz tego twierdzi Courbet, że chciał zapobiedz zburzeniu domu p. Thiersa, a przynajmniej ocalić przedmioty, które się nim mieściły; kiedy jednakże nadbiegł, znalazł już dom wyprzątnięty. — Akt oskarżenia mniej suto potępia Courbete, niż wszystkich innych wyminionych dotąd obwołanych, i nie czynią go odpowiedzialnym za wszystkie przez komunę popełnione zbrodnie, zarzuca mu jedynie udział w zamachu, m. j. w celu zmianie formy rządu i podburzanie obywateli do wojny domowej, przywłaszczenie urzędu publicznego i współnictwo w obaleniu kolumny Vendôme.

Przy publicznem przesłuchaniu Courbet, na którego wzywała niedługo inteligencja, czyni wrażenie człowieka fizycznie i moralnie zupełnie zlamanego. Na pytania prezesa odpowiada mniej więcej to samo, co śledztwie przedwstępne. Mianowicie zaręcza, iż przyjmując urząd członka komuny pragnął jedynie przynieść się do pojednania, a przynajmniej zapobiedz, by zle nie przybrało większych rozmiarów. Zresztą ko dyrektor sztuk pięknych mało się troszczył o politykę, lecz miał przedewszystkiem na celu ocalenie sztuk. Jakoż jego staraniami zawdzięcza kraj zachowanie większej części obrazów z Saint-Cloud, Fontainebleau itd. Dalej twierdzi, że już 11 maja wziął umysły; co zaś do kolumny Vendôme, to przynajmniej, że względem artystycznych pragnął ją przeniesć gdzie indziej, natomiast zaś wypiera się wszelkiego udziału w dekreście komuny, nakazującym jej zburzenie. Jeden świadek zezna e wszakże, że widział Courbete wchozącego na drabinę, kiedy kolumnę obalano. Dalej zaręcza na uwagę zeznania p. Jules Simon, według którego rząd z 4 września żądał zgody urzędu obwołanemu nie powierzył, — lecz polecił mu jedynie zdać sprawę prywatnie, czy z muzeów i galerii publicznych nie usunęto jakichś zabytków sztuki. Wreszcie były minister, p. Dorian, daje Courbetowi świadectwo, że tenże uchodził zawsze za człowieka jak najzaczepniejszego charakteru, przyczem jednakże odznaczał się niezmiernie czułym i wrażliwym usposobieniem. — Wiele z obwołanych zaręcza, jak wiadomo, w obec sądu, że najlepsze chęci kierowały ich postępowaniem. Słyszac podobne zaręczenia ze strony Courbete, prezesa sądu nie mógł się powstrzymać od następującej słusznej uwagi: „Wszyscy toż samo utrzymujecie. Widzimy same tylko niedoty, a nie dostrzegamy ani jednego człowieka z charakterem. Konsekwencya tego, co wy zazywacie decentralizacją, zdaje się być usunięcie wszelkiej osobistej odpowiedzialności.

Posiedzenie z dnia 16 sierpnia (ósme) rozpoczęło się przesłuchaniem Trinqueta. Aleksander Ludwik Trinquet jest szwecem z profesji, a prztem nie posiada żadnego wykształcenia. Pomiędzy naczelnikami rokoshu zasada przeciw jakoby był członkiem komuny. Obwołany przyznaje, że żądał utworzenia komitetu bezpieczeństwa publicznego, aby, jak sam powiada, przyspieszyć bieg rzeczy. Dalej utrzymuje, że zakładników uważał za pośredników pomiędzy komuną a rządem wersalskim; że nie brał udziału w głosowaniu nad sprawą kolumny Vendôme, jakkolwiek w gruncie rzeczy nie miał nic przeciw obaleniu tego pomnika; że natomiast potępił zburzenie domu p. Thiersa, uważając takowe za naruszenie własności prywatnej. Natrędnym mu odczytać się z zarzutu, że był obecnym przy egzekucji sędziego pokoju Rotha, a kilku świadków zeznaje nawet, że sam Trinquet strzelił do niego z rewolweru.

Podobnie i o następującym obwołanym nie wiele się da powiedzieć. Ludwik Henryk Campy, młodziutki zaledwie dorastający a z profesji nożownik, zaświadał również w komunie. Campy wszakże ten się wyróżnia korzystnie od wielu współobwinionych, iż przy całej swej głupocie w dobrą wierz nie wacha się wypowiedzieć swych przekonań. U niego komuna uchodziła za prawowitą reprezentantkę Paryża; nadto zaś sądził, że rzeczpospolita upadnie, jeżeli sprawy jej komuna nie weźmie w rękę. Obwołany oświadcza dalej, że się bił na barykadach i wołałby być śmierć ponieść, jak być przymuszonym patrzeć na poniżenie wielu z swych dawnych towarzyszy, którzy wypierają się przed sądem swych zasad politycznych. — Z zarzutów mu zbrodni szczegółowych pierwsze miejsce zajmuje podpaalenie merostwa, w którym obwołany pełnił urząd delegowanego komuny, oraz udział w dekreście dotyczącym kolumny Vendôme. Pierwszemu zarzutowi zaprzecza Campy stanowczo wszelkiej podstawy, czy zaś głosował za obaleniem kolumny Vendôme, nie może sobie przypomnieć. Zeznania świadków brzmią dość pomysłliwie dla obwołanego. Jeden z nich oświadcza, że Campy uważany był za dobrego chłopca, a proboszcz kościoła św. Józefa wdzięczny wielce obwołanemu, ponieważ nie dopuścił zbezczeszczenia rzeczzonego kościoła.

Z koleji przechodzi sąd do sprawy Dominika Régere. Weterynarz Régere to stary już i szcwany rewolucjonista. W roku 1848 założył w Bordeaux dziennik Tribune, którego istnieniu położył koniec zamach Napoleona w r. 1851. Sam redaktor poszedł na wygnanie, z którego dopiero w lat kilka powrócił za amnestją. Po powrocie osiadł w Bordeaux i jak utrzymuje do czasu wyborów z roku 1869 zgola się nie zajmował polityką. Udziału w Internacjonalu wypiera się stanowczo i twierdzi, że przez 15 lat raz tylko był w Paryżu, aby tamże umieścić swego syna, który wkrótce potem, skoro wybuchła wojna z Niemcami, musiał się stawić do swego pułku. Ciekawym jest jeszcze szczegół, że ów syn obwołanego służył poprzednio w wojsku papieżkim i bił się pod Mentana, a gdyż, są słowa Régere'a, nasze uczucia religijne są tego rodzaju, że Papieża stawiamy wyżej niż Włochy. Jako członek komuny był za ustanowieniem komitetu bezpieczeństwa publicznego, który zdaniam jego mógłby być nie mało odwrócić nieszczęśliwe, gdyby się był składał z ludzi tak umiarkowanych, jak on (Régere), jak Rauvier lub Billorey. Akt oskarżenia zarzuca mu dalej, iż przetrząsał domy, szukając broni i żywności, przyczem przywła-

szczał sobie pieniądze i kosztowności. Obwołany natomiast utrzymuje, że działał nie na własną rękę, lecz z rozkazu i według wskazówek prefekta policyi. Dalej przyznaje, że bronił Panteonu przeciw wojskom wersalskim, lecz poczytuje sobie za zasługę, iż cyrkuł, którym zarządzał jako delegowany, uchronił od pożarów, a mianowicie ocalił pałac Luxemburski. Nakoniec oświadcza, iż walczył wprawdzie przeciw rządowi; lecz przeciw rzeczpospolitej, do której dążył przez całe życie, nigdy nie byłby podniósł ręki, i że czuje odragę do wojny domowej. Odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie panowania komuny nie przyjmuje na siebie, gdyż komuna miała najlepsze cele, lecz nie mogła powstrzymać wybuchów wściekłości, do której przyczyniła się, zdaniem obwołanego, głównie federacya gwardyi narodowej. — Świadeków nie słuchał sąd w sprawie Régere'a.

Telegramy.

Wersal, 1 września. Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, przesła p. Thiers dzisiaj zgromadzeniu narodowemu oredzie, w którym dziękuje mu za wczorajszą uchwałę w sprawie przedłużenia pełnomocnictw. Równocześnie zaręcza, iż Agence Havas, że w ministerstwie wkrótce zajdą zmiany.

Poczd, 1 września. Przesłana tu przez jeden z berlińskich dzienników pogłoska, że Jego ces. Wysokość książę następca tronu spadł z konia, nie ma żadnej podstawy. Jego ces. Wysokość cieszy się najlepszym zdrowiem. O jakimkolwiek bądź przypadku nie ma mowy.

Koburg, 1 września. Cesarz i cesarzowa brazylijska udali się dziś w południe ztąd do Karlsbadu.

Kopenhaga, 1 września. Jak do Berlińska Tidende donoszą telegrafem, srożył się dnia 21 sierpnia na zachodnio-indyjskiej wyspie s. Tomasza nader gwałtowny uragan, który w mieście St. Thomas wielkie poczynił szkody. W porcie są szkody stosunkowo mniejsze.

Bukareszt, 1 września. Księżna Wied przybyła wczoraj do klasztoru Sinai w odwiedzinach parę książęce.

Wersal, 1 września. Wedle raportów prefektów przyjętych departamentu wczorajszą uchwałę w sprawie przedłużenia pełnomocnictw z ogólnym zadowoleniem. W skutek niej spodziewają się ogólnego rozwoju handlu i przemysłu. P. Thiers otrzymał od wszystkich ministrów powinszowania. Rząd spodziewa się, jak zaręcza Agence Havas, po uchwaleniu tej i pomyślnego wpływu na rokowania z Niemcami. — Minister robót publicznych p. Larcy cofnął dymisy. — Perye zgromadzenia narodowego rozpoczyna się prawdopodobnie około 15 września.

Tryest, 31 sierpnia. W San Giovanni wybuchł ogień w magazynie petroleum, mieszczącym w sobie 1500 beczek. Niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia się ognia usunęło.

Wersal, 1 września. Z obrad wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego zasługuje jeszcze na uwagę, że p. Picard przemawiał w dłuższej i bardzo przychylnie przyjętej mowie za przyjęciem poprawki pana Dufaure, dotyczącej uznania zasług p. Thiersa. Poprawkę przyjęło 523 głosami przeciwko 34.

Dreżno, 1 września. Deputacja złożona z dziewięciu członków wręczyła dzisiaj feldmarszałkowi księciu następcy tronu Albertowi buławę marszałkowską, ofiarowaną mu przez oficerów sztabu dawniejszej armii Mozy.

Rzym, 31 sierpnia. Opinię zaprzecza wiadomości, podanej przez rozmaite dzienniki, jakoby rządy niemiecki i austriacki uwiadomiły Włochy i inne mocarstwa o uchwale w Gasteinie zawartym. Tém samem nie mogły też Włochy zgodzić się na zasady owego układu. Natomiast prawdą jest, że w Gasteinie mówiono o Włochach jako o mocarstwie przyjańcem, z którym Niemcy i Austria pragną zostawać w jak najserdeczniejszych stosunkach.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE I POTOCZNE

* Poznań, 2 września. Jak Tygodnik Katolicki traktuje meza niezaprzeczony zasług w narodzie, znajdujemy dowód w jego ostatnim numerze 34, w którym mówią o polemice Dra Libelta z Stef. Pawlickim i Tygodnikiem Lwowskim w przedmiocie mieszkan na wodnych i interwencji z tego względu. Tygodnika Wielkopolskiego, w którym dr. Libelt pomieszczał swe prace, tak pisze o dr. Libelcie:

„Kto czytał rozprawę Stef. Pawlickiego przeciw p. Libeltowi, wie kto ma rację. Dr. Libelt odpowiedział w 3 numerach Tygod. Wielkop. Pisał o wszystkich rzeczach na niebie i ziemi, tylko nie o właściwej materji. Poruszył władzę papieską, Niepokalanę Poczcie, „nowy dogmat ieiomyślności”, przytaczał faccye i toasta różne wnoszone na cześć jego, jako obrońcy k. ściola, podał nomenklaturę nauk wszelkich, — o naukach takich tylko nie zgola. Była to sobie garrula lub delira senectus — nie wiecie. Tyle przynajmniej dobrego w tych korowodach, że dr. Libelt przyznał się do nieuczta; do nieznajomości rzeczy, o której przedtem tak niby uczył się pisał.

To nasze zdanie o dr. Libelcie.”

Kończy zaś Tyg. Katolicki swe „zdanie” o dr. Libelcie tak:

„Trzeba nazywać rzeczy po właściwym imieniu: głupotę, głupotę, zarozumiałość, zarozumiałość, a Tygod. Wielkop. bibula, na której popisują się niedouczone studenty i ludzie bez wiary i przekonania: Callipy, Albiny Kuhny, Libelty, Ordony itd. itd.”

Podając ten ciekawy urywek do wiadomości czytelników naszych pozostawiamy im sąd o podobieństwie traktowaniu przez Tygodnik Katolicki meza, którego całe życie — to cięgiła praca dla narodu. Zaprawdę, od Tygodnika Katolickiego, zwłaszcza jako pisma religijnego i pod cenzurą zwierzchności duchownej wychodzącego, mamy prawo wymagać i spodziewać się, jeśli już nie innego, to przynajmniej przyzwoitej formy. Przecież różnica jest nawet w zasadach i przekonaniach, można toczyć walkę o nieprzyzwoitość i z poszanowaniem meza, jak dr. Libelt, praca, talentem i zasługą zaszczytne imię sobie w narodzie zdobył.

— Bawit tu przez kilka dni znany zaszczytne w piśmiennictwie naszym, jako b. redaktor Gaz. Porannej, Pręgielcu Naukowego jak nie mniej silnych swych prac bio i bibliograficznych p. Hip. Skimborowicz z Warszawy. W ostatnim czasie p. Skimborowicz zajmował się „Historją ió massachskich” w Polsce. Wykonzone w tym przedmiocie dzieło ma w niedługim czasie wyjść na świat publiczny.

— W przyszłą środę tj. dnia 6 września o godzinie 4 po południu posiedzenie wydziału ekonomiczno-statystycznego.

— Dnia 30 sierpnia zachorowało w Królewcu na cholere 81 osób a 45 umarło. — Dnia 30 sierpnia w Elblągu zachorowało 5 a umarła 1 osoba. Z Gdańska nie doniesiono o żadnym wypadku. — W Szczecinie zdarzyło się dotąd w ogóle 7

wypadków cholery, z których 5 miało przebieg śmiertelny. — W Berlinie zaznaczono dotąd 6 przypadków cholery.

— * Podczas kiedy po inne lata wołano rekrutów do pułków rozpoczynano się z dniem drugiego stycznia, w tym roku procedura ta odbyć się ma już częścią 11 września, częścią dnia 15 listopada. W terminie pierwszym otrzymają rekrutów pułki w Francji, tudzież w Alzacyi zatogujące, w drugim terminie wszystkie inne oddziały wojska, konsystujące w prowincjach pruskich a mianowicie starsze pułki gwardyi na batalion 280 ludzi, w innych pułkach batalion 200, a bataliony strzelców po 100 rekrutów. W całym państwie niemieckim, z wyjątkiem Bawaryi i Wyrtembergii, wołonych zostanie do pichoty blisko 80,000 młodych ludzi, do konnicy, artylerji, pociągów itd. przeszło 20,000. W dwóch powyżej wspomnianych południowych państwach niemieckich powołują około 20,000 rekrutów, tak że całe Niemcy biorą do wojska 120,000 młodziaków.

— * W niektórych kołach niemieckich obchodzono wczoraj i dziś rocznicę bitwy pod Sedanem. Korpus oficerów artylerji zgromadził się na wapolny oniad w Myliusu, hotelu, oficerowie batalionu landwery w hotelu Herwiga.

— * Przy tutejszej szkole realnej zostanie od św. Michała opróżniona ostatnia posada etatowego nauczyciela, która dotąd zajmował pan dr. Meyer, matematyk i naturalista, który się przenosi do Kolmaru w Alzacyi. — Dyrektor tego zakładu, pan dr. Bronnecke, jeszcze ciągle leczy się u wód po ciężkiej chorobie, jaką przeszedł tej wiosny. Zastępuje go, jak wiadomo, w urzędzie dyrektora pan profesor Motty.

— W szóstym tygodniu pewien tutejszy wyrobnik zdał przed sądem deklaracyę, że z tona kościoła katolickiego przechodził na wyznanie mojżeszowe. Jako powód do tego nadzwyczajnego kroku podał, że zamyśla się ożenić z żydówką.

— * Na stary dworzec koł. żelazny przybył onegdaj człowiek z 12 kurami, które chciał w Poznaniu spieniężyć. Zanim się jednakże spostrzegł, znikł miech z kurami. Policyi udało się wytrzeć złodzieja, który z zdobyczą popędził doróżką do miasta i tam ją spieniężył u przepukpi za 10 złotych.

— * Bgamin ustry abiturjentów przy tutejszem gimnazjum k. tolickim św. Maryi Magdaleny rozpoczęło się w poniedziałek, dnia 4 bm. Od egzaminu tego nie usunęto żadnego z 26 abiturjentów, z czego wnosić należy, że prace piśmienne wypadły dość korzystnie. Kilku ma być całkiem uwolnionych od egzaminu z powodu doirznych prac piśmiennych i dobrego prowadzenia się w czasie p. bytu w gimnazjum.

— * Na portret Kopernika złyt dalej 2 tal. pan dr. Plewkiewicz ze Żnina.

— * Na budowę teatru polskiego w Poznaniu złożono na ręce pana Teodora Zychlińskiego, delegata spółki teatralnej na Galicyę, cają, następujące dalsze składki: pp. Władysław Jodłowski z Rżanki 100 złr. (1 akcyja); Stanisław hr. Tarowski z Krakowa 200 złr. (2 akcyje); Ludwik Orzechowski z Król. Polskiego 100 złr. (1 akcyja); Andrzej hr. Zamoyński jun. 20 złr.; Czesław Kieszkowski 9 złr. Ogółem wpłynęło zatem. 693 złr. 13 talarów i 1000 franków.

— * Odezwa do polskiego narodu z powodu 25letniego jubileuszu Pawła Stalmacha, jako redaktora Gwiazdki Cieszyńskiej:

Kiedy historia nam opowiada o niewdzięczności narodów dla zasługownych meza, kiedy pożał się Boże! i polski naród w tym względzie niewinnić się nie może, ile razy przypominamy sobie Mickiewicza, Lelewela i innych, posmiertnym blaskiem otoczonych gwiazd literatury naszej, niechaj przynajmniej nas z tych świat nie posadza o niewdzięczność względem zasług jednego z najszlachetniejszych przewodników narodu naszego.

Rodacy! Któż z was nie na Gwiazdkę Cieszyńską, która jak skromna gwiazdka przed blisko 25 laty zjawiła się na zachodnim horyzoncie i aż dotąd promieniami swemi przyswieca nie tylko Śląskowi, uważanemu już od kilku wieków za straconą warte, lecz także ogrzewa smętne serca rozproszonych między obcymi narolami synów św. matki Polski?

Jeżeli zasługowa część oddajemy krawym wawrzynom bohaterów, którzy w obronie niepodległości krwią meczenską zrosili ojczyznę ziemi; jeżeli uwielbiamy wzniosłą pieśń duchem proroczym natchnionego wieścza, który z snu letargicznego budził naród do nowego życia; jeżeli przypominamy sobie z wdzięcznością ogrom prac uczonej meza, którzy w różnych gałęziach umiejętności zbagacili naród nieocenionymi skarbami — czyż zapomnieliśmy o zasługach Pawła Stalmacha, który dla drogiej ojczyzny straconą zdobył i dzielnie i odważnie polskie syny przywrócił na tona tęskniącej przez kilka wieków za nim matki?

Ślązak już od kilku wieków oderwany od Polski, zapomniał o swej ojczyźnie tak dalece, że się zapierał własnej matki, a ulegając obcemu wpływowi, garnął się do tona niemieckiej macochy. Stara szlachta śląska najpierw ustąpiła miejsca obcym przybyszom, albo wraz z językiem pożyła się narodowego uczucia; lub zaś, podobny do opuszczonej sieroty, mizerniał w duchowej nędzy, jak biedna iolśina, zagłuszona ciernistą krawwiną.

W tak smutnem położeniu znajdował się Ślązak, kiedy Paweł Stalmach, jako drugi Mojżesz, wychowany na dworze niemieckiej kultury, powrócił do ludu swego, i widząc jego moralną nędzę, zaczął rozmyślać nad wywabienniem narodu swego z egipskiej niewoli.

Któżby b. i pomyślał przed 25 laty, że opuszczony szczer lud polski na Śląsku jeszcze raz podniesie się do narodowego poczucia i zaciętni za uściskiem bratniej dloni zapomnianych braci i za połączeniem się z opuszczoną matką?

Jeżeli w ostatnich latach na wiecach w Sibicy, w Krakowie, przed kłami dniami w Ropicy, a dziś we Lwowie połączył się Ślązak z rozróżoną rodziną; jeżeli radość serdecznego uścisku i wzajemnego poznania się przepiętna radością miliony działek świętej matki Polski; pamiętajmyż o tón, że dzieło to nieocenionej doniosłości zawiązujemy meza, który uczciwszy lud z niewolniczego ńsienia, w 25 letniej wędrówce po smętnej puszczy, zwył go żywą wodą i duchową manną narodowej oświaty.

Czyż mamy rozwinąć przed waszymi oczyma 25-letni szereg prześladowań i cierpień, które przechodził nasz przewodnik z cierpliwością meczennika? — czyż mamy wylizać jego trudy i mazy, które znosił z poświęceniem i z wytrwałością pierwszych wieków kościola? czyż można przedstawiać światu ciężar pracy, który dźwigał przez ćwierć wieku na słabych swych barkach? — czyż potrzeba opisywać nam nieustannie walki, które nas nieustraszonego bohatera toczyły nie tylko z nieprzyjaciółmi naszej narodowości, lecz równocześnie z obojętnością, przesądem i gnuśnością, zakorzenioną między opuszczonym ludem?

Rodacy! ozywam się do was z pełną wiarą, że pragniecie się odwdzięczyć za niezłomną wytrwałość i za nieocenione zasługi naszego bohatera, i przyczynicie się do uświetnienia 1 stycznia 1872, w tym dniu dożyje Paweł Stalmach 25-letniego jubileuszu swej Gwiazdki. Ponieważ zaś szlachetny reu doktor, aby wszystkie siły poświęcił oświeceniu, porzucił wygodne posady, i przepędzwszy ćwierć wieku w męczotach i niedostatkach dla zabezpieczenia swej rodzinie nie mógł ani szelazką oszczędzić, dla tego uważamy za święty obowiązek, nie oczemni słowy, lecz żywym czynem oświadczyć naszą wdzięczność.

Nie wątpimy, że panowie możniejsi hojnymi przyczynią się do oświadczenia swych dobrych chęci.

W tym celu rozpoczynamy wydawnictwo wszystkich powieści, umieszczonych w rocznikach Gwiazdki Cieszyńskiej, które w miesięcznych zeszytach wychodzić będą pod tytułem: „Biblioteka Stalmacha”, powieści ludowe na cześć 25-letniego jubileuszu Gwiazdki Cieszyńskiej. Czysty dochód jako ofiara wdzięczności polskiego narodu dla jubilata. Nakładem polskiego narodu. Wydawca Karol Miarka w Królewskiej Hucie.

W krótkim czasie ogłosimy prenumeratę na „Bibliotekę Stalmacha”; tymczasem upraszamy wszystkie szan. redakcyę polskich pism o umieszczenie niniejszej odezwy.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1871.

Komitet narodowej wdzięczności dla Pawła Stalmacha.

— * Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 3 września Izabeli; w kalendarzu słowiańskim Przesława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godzinie 6 minut 44.

Długosć dnia 13 godzin 37 minut.

Dnia 3 września 1890 Wilno przez Krzyżaków obleżone. — 1612 bitwa pod Chocimem.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 4 września Rozalii panny; w kalendarzu słowiańskim Rościławy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 41.

Długosć dnia 13 godzin 37 minut.

Dnia 4 września 1606 konfederacya w Wiśnicy przeciw

rokoszanom. — 1621 bitwa pod Chocimem. — 1657 Jan Kazimierz wraca do Krakowa. — 1818 car Aleksander gwałci konstytutyę w Kongresówce.

Lubiszyn, 1 września. Dochodzi nas wiadomość, że zaszczytne znany artysta p. St. Szecepanowski odegra koncert na wiołonce i gitarze tutaj na sali w aptece dnia 3 bm., tj. w niedzielę. Zręczyć należy, aby udział był liczny, bo też słuchaczy miła spotka niespodzianka wystąpieniem dwóch młodych fortepianistów amatorów, którzy panu Szecepanowskiemu współudział i powiększenie programu przyrzekli.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Znowu na tón miejscu notujemy postanowione wydawnictwo rocznika: **Album literackie i historyczne Muzeum w Rapperswilu**, które zaczęte wychodzić z roku 1872. Pismo to, jak nam donoszą, ma być czysto narodowe, które nie będzie mieć nic wspólnego z duchem jakiegokolwiek stronnictwa, służąc ma za mównicę dla patriotyzmu, za głos apostołstwa, zaczynający się odczywać w stuletnim roku niedoli, wołający do rozbitków w imię matki-ojczyzny, do wspólnej pracy, do wspólnej ofiary, do odrodzenia się moralnego, bez którego nie ma i być nie może materialnego, to jest do rozbratu wiecznego z tradycyjnemi umysłami.

Biorący udział w tej pracy piśmiennej zechcą przyczyni swoje przesłać na ręce hr. Władysława Platera: Villa Bröelberg — Zurich.

* **Tygodnika Wielkopolskiego** No. 36 wyszedł z druku i zawiera: Policie, Polanie i Wielkopole przed nastaniem Polski. W. A. Maciejowski. (Dokończenie). — Hi torya siwego włosa. Powieść Władysława Łozińskiego. (Ciąg dalszy). — Jeszcze Polska nie zginęła, wiersz Wł. Bazy. — Z piśmiennictwa politycznego. (Dokończenie). Dr. Libelt. — Korespondencya z Warszawy. — Wycieczka do Saskiej Szawary przez hr. na Lodowy Turni. (Ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Bank zabezpieczenia na życie dra Rejewskiego (Dokończenie nie). — Pokłosie. — Skrzynka dolistów. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

BAZAR. Taczanowski z Chorni, Szoldrski z Popowa, dr. Szuldrzyński z Sieru, hr. Dąbski z Łódzka, hr. Grudziński z Drzazgowa.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Suchowicki z Puszczkowskiego, Lewandowski z Gniezna, Bukowski z Król. Polskiego, Sokółowski z Niemierzy, Michalski z Szczytnik, Matecki z Błku.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rodoszewski z Królestwa Polskiego.
HOTEL DU NORD. Zakrzewski z Kokorzyna, Nowakowski z Paryża, Świątkowski z Piotrkowie, doktor Ekert z Środy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 2 września.
Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 1 września.
Tendencya giełdy była i dziś stała a obrót rozwijał się w sposób zupełnie zadowalniający.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta. (4 1/2%) 99 1/2 p. Poz. psta. z r. 1859 (5%) 101 1/2 p. Obl. psta. (3 1/2%) 85 1/2 p. Poz. psta. prem. z r. 1855 (3 1/2%) 124 1/2 p.
List. zast. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 80 p. Poz. psta. (4%) 88 1/2 p. Poz. psta. (4 1/2%) 95 1/2 p. Poz. nowe (4%) 90 p.
List. rent. Pozn. (4%) 93 p. Prusk. (4%) 93 p.

Walory zagraniz. Austr. rent. arbr. (4%) 53 1/2 p. Rent. papier. (4 1/2%) 49 1/2 p. Losy z r. 1854 (4%) 73 p. Losy kredyt. z r. 1858 102 p. Losy z r. 1860 (5%) 86 1/2 p. Placono. Losy z r. 1864 (4%) 77 p. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 131 p. Placono. Rosyjska polska oblig. skrb. (4%) 72 p. Placono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 1/2 p. Placono. dot. czastki po 500 złp. (4%) 101 1/2 p. Placono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 1/2 p. Placono. Listy likw. 60 plac. Włosa poz. (5%) 59 1/2 p. Placono. Rumuńska poz. (8%) 88 1/2 p. Placono. Rumuńska oblig. kej. (7 1/2%) 40 1/2 p. Placono. Turcka pożycz. 45 p. Placono. Ameryk. pożycz. (6%) 96 1/2 p. Placono. Aycyo kolei żelaz. Kol. mind. 165%—6 1/2 p. Galic.-Karola Ludwika 106 1/2—7 p. Placono. Austracko-Franusz. 211 1/2—12 1/2 p. Placono. Warszaw.-wiedn. 79 1/2 p. Placono. Banki itd. Austrack.kredyt. mob. 162 1/2—3 1/2 p. Placono. Poznańsk. prowinc. 114 p. Placono. Śląsk. stow. bank. (4%) 133 1/2 p. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) 99 1/2 p. Placono. Hausen (4 1/2%) 95 1/2 p. Placono. Henkel (4 1/2%) — p. Placono. Meining (4 1/2%) 91 1/2 p.

Kurs gotówki i pap. pien. Frd. pruskie 113 1/2 p. ldr. 110 1/2 p. Placono. suwenny 6. 21 1/2 p. Placono. nap. 5. 9 1/2 p. Placono. 5. 14 1/2 p. Placono. 11 1/2 p. Placono. Złota w sztabach funt cenny 458 1/2 p. Placono. Srebra funt cenny 29. 18 p. Placono. Zagraniczne banku. 99 1/2 p. Placono. Austr.-bankn. 83 p. Placono. Rosyjsk. bankn. 80 1/2 p.

— Dyskonto bankowe 4.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 1 września. (Zgromadzenie narodowe.) Marszałek odczytuje oredzie p. Thiers, w którym dziękuje za okazane mu zaufanie. Podwyższona izba rządu oświadcza w niem p. Thiers poda zgromadzeniu narodowemu środki do zadośćuczynienia jego zadaniu, którego celem zagojenie ran krajowy zadanych. Ostatecznym celem zabiegów jest przeistoczenie Francji na zreorganizowane, dobrze urządzone, na wewnątrz i zewnątrz spokojne i od obcej ukupacy wolne państwo. Skoro cel ten osiągnięty będzie, poddać się możemy wyrokowi kraju i oddać mu zakład, jaki nam powierzył. — P. Schoelcher żąda uznania nagłości wniosku o zniesienie stanu obleżenia w Paryżu i w departamencie Seine i Oise. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że rząd byłby zniósł stan obleżenia, gdyby to był uważał za stosowne. Nagłość odrzucono znaczną większością.

Monachium, 2 września. Dekret królewski de dato Berg, 21 sierpnia powołał sejm na 20 mb.

Szanownym Paniom Poznania i okolicy polecamy **Zakład nasz wyrobów wszelkich wypraw w bieliznie.**

jako to: **koszul damskich** najnowszysch kroj, najrozmaitszych **negligów, spódnic, bluz, staników białych** itd. **Koszule dla Panów, bieliznę dla dzieci** każdego wieku, wszystko jak najprędzej podług życzenia i po umiarkowanych cenach; na żądanie posyłamy różne próby i modele do przejrzenia. **Największe wyprawy** w 14 dniach wykonane być mogą. Pracując same przez lat kilka w tym zawodzie, usługujemy zawsze z postępem czasu i mody we wszystkim zdość uczynić. **Gotowa bielizna, płótna** wszelkiego gatunku, **szyrtingi, szyfony, pikie, walley** w składzie naszym zawsze na pogotowie po cenach fabrycznych — a że właścicieli tego zakładu Polki, przeto ułatwia się wiele korespondencya i porozumienie z łaskawymi Paniami. Listy prosimy przysyłać na następujący adres:

Panny Hadasz,

Bischofstr. No. 10, III. piętro w Wrocławiu. [4718]

Zgromadzenie rólnicze powiatowe odbędzie się w **Szremie** dnia **7 września** o godzinie 10 z rana w lokalu zwyczajnym. [4687]

Wyższa szkoła żeńska w Szremie.

Kurs zimowy rozpoczyna się z dniem 16 października. Uprasa się o zgłoszenie najwcześniejsze. [4612]

1954年10月10日